



# BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego  
w Jaworniku

13 stycznia 2008

Nr 1/28

## Ojciec Nasz


Z kart Ewangelii możemy dowiedzieć się o modlitwie Jezusa, który często odchodził na osobność, by rozmawiać z Bogiem. Mówił do Niego: „Abba” - „Ojciec”. Gdy uczniowie poprosili swego Mistrza – Jezusa, by nauczył ich modlić się, On polecił, by i oni mówili do Boga „Ojciec”. Razem, choćby w danej sytuacji nie łączyło nas to samo miejsce i czas – i dlatego Bóg jest Ojcem naszym, nie tylko moim. Zwróćmy uwagę na dwie prawdy, które płyną z tego polecenia Jezusa.



Po pierwsze Bóg, chcąc być Ojcem dla wszystkich, czyni z ludzi jedną rodzinę braci i sióstr. Już na samym wstępie staje się jasne to, co z jeszcze większą mocą okaże się w dalszej części tej modlitwy, gdy prosimy o przebaczenie win, że tylko ten szczerze nazywa Boga Ojcem, kto potrafi w drugim dostrzec brata lub siostrę. Skoro modlitwa jest wyrazem poszukiwania bliskości z Bogiem – z Bogiem, Który kocha i Którego się kocha, nie można modlić się, będąc jednocześnie w nienawiści z braćmi i siostrami. Nie można bowiem kochać Boga nienawidząc ludzi. Prawdę tą potwierdza wiele miejsc Nowego Testamentu.

Po drugie, gdy modlimy się, nie modlimy się tylko za siebie i w swoich sprawach. Prosimy przecież: „daj nam..., odpuść nam... nie wódź nas..., zbaw nas...”. Modlitwa, której nauczył nas Jezus otwiera nas na potrzeby nie tylko moje, ale na potrzeby nasze wspólne.

x. B. P.



**13 styczeń**  
Chrzest Pański

Iz 42, 1-4. 6-7; Dz 10, 34- 38,  
Mt 3, 13-17

**„Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego.”**

/por. Ewangelia/

*Niech Nowy Rok 2008*

*dla wszystkich Czytelników naszego pisma  
będzie czasem błogosławionym przez Boga  
tego życząc:*

*Redakcja wraz z Duszpasterzami parafii.*



**U progu nowego roku –**

**wyrażamy wdzięczność Panu i prosimy  
o dalszą opiekę**

Już od ponad dwóch lat pielęgnujemy dar, który został nam dany – BIAŁY KAMYK, pismo naszej wspólnoty parafialnej. W pierwszym jego reaktywowanym numerze w listopadzie 2005 r., a także w jubileuszowym wydaniu po roku działalności napisaliśmy – *Pierwszy jego numer ukazał się w maju 1997 roku. Bogu jedynie wiadomym jest, dlaczego dopiero przed rokiem ziarno wówczas rzucone zaczęło puszczać kielki. Delikatne i kruche, ale pełne nadziei, że urośnie i rozwinie się przy tym wiele dobra wśród nas - Parafian modlących się u Krzyża Pańskiego i pełnej miłości Matki Bożej Szkaplerznej (BK nr 14/2007).*

Pełni ufności pisaliśmy o „delikatnych i kruchych jego kielkach”. Dziś wyrażamy wdzięczność Bogu, że wspomagał nasze wysiłki i dopuścił do tego, byśmy już dzisiaj mogli mówić o roślinkach, nad którą nie pochyla się jedynie kilka osób, a troszczy się o jej los i otacza opieką rzesza Autorów. To taki maleńki cud, którego mogliśmy wszyscy doświadczyć świętując niedawno w wigilię Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata II rocznicę istnienia pisma. Za Bożą przyczyną nasze świętowania i jubileusze zbiegają się dokładnie z końcem roku liturgicznego. To też taki mały znak.

W ciągu całego roku pracy dokładaliśmy wszelkich starań aby być wiernym poczynionym założeniom i celom. Nasi duszpasterze kierowali do nas rozważania, które pozwalały przyrzeć się naszej wierze, poprzez ich katechezy zastanowić się nad naszymi niektórymi wadami, cnotami i postawami życiowymi, a także podjąć proponowaną stosowną terapię.

Poznawaliśmy swoją świątynię i różne wspólnoty. Na rozmowę z nami wyraziło zgodę wiele znanych i cenionych w naszym środowisku osób, za co jesteśmy im szczególnie

c.d. na str. 2

## U progu nowego roku – c.d. ze str. 1

wdzięczni. Jak bardzo ta forma dialogu jest potrzebna może zaświadczyć fakt, że nawet blisko spokrewnione osoby z naszymi rozmówcami stwierdzały, że po przeczytaniu wywiadu więź rodzinna bardziej zacieśniła się.

Dzięki wielkiej aktywności naszych nauczycieli mogliśmy na bieżąco śledzić wszystko co dzieje się w naszych szkołach. Zupełnie nie ustępowało w podobnych publikacjach środowisko sportowców i strażaków. Dzieci z wytęsknieniem czekały na swój KAMYCZEK.

Szczerze uśmiechaliśmy się czytając anegdotki, ale może już mniej rozważając na pozór zabawne sytuacje z życia rodzinnego, pouczające jednak bardzo jak podolać wielu zadaniom które niesie ten stan.

Osobny wątek to nasza historia. I trzeba byłoby tu wiele słów podziękowań, dla Autorów wspomnień, odgrzebanej wśród starych papierów poezji, ale nade wszystko dla tej przemożnej potrzeby aby „zachować od zapomnienia” to co było, minęło...

Treść całego rocznika BK wykazała jak bardzo nam się uaktywniła nasza lokalna literacka twórczość i nie tylko. Coraz więcej w BK pięknych rysunków tworzonych tylko do publiko-

wanych artykułów, za co szczególnie dziękujemy naszym artystom. Pojawiła się także grupa młodych redaktorów, którzy w swych artykułach przekazują nam wszystkim to co mają najcenniejszego – młodość.

Rozwija się także nasze czytelnictwo w Internecie. To już zupełnie inny temat, a elektroniczna przestrzeń, w której istnieje e-BK jest pełna niespodzianek. Elektroniczna wersja pisma niesie pokrzepienie wielu osobom bardzo oddalonym od Jawornika, a zainteresowanie e-BK w niektórych miastach, okazuje się, jest większe niż w Myślenicach.

Podziękowania pragniemy wyrazić również cichej pracy tych osób, które nadesłany materiał korygują, poprawiają, składają... To wspaniały łańcuch ogniw, dzięki któremu BK otrzymuje swą ostateczną formę.

Radować się nam także trzeba, że nasze wysiłki zostały dostrzeżone i docenione przez władze samorządowe. BIAŁY KAMYK przyczynił się bowiem w znaczącym stopniu do przyznania Radzie Sołeckiej Jawornika Nagrody Starosty Myślenickiego w dziedzinie kultury, a Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice wsparł świętowanie II rocznicy naszego pisma.

Za to wszystko wyrażamy swą wdzięczność Bogu, prosząc jednocześnie o dalszą opiekę i potrzebne łaski.

Redakcja

## Zazdrość

### Czym jest?

Szukających króla Magów ze Wschodu Herod skierował do Betlejem. Powiedział wtedy: „wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi”. Wszystkiego zazdrościł Małemu Królowi. Św. Jan Złotousty tak skomentował słowa Heroda do Mędrców: „Nie mówi: ‘wypytajcie o króla’, ale: ‘o Dziecię’. Zazdrości mu nawet tytułu”.

Jak wszystkie wady, zazdrość jest niewłaściwym wykorzystaniem Bożego daru. Tym darem jest energiczność, jaką posługuje się człowiek, gdy potrzebuje zdobyć coś wyłącznie dla siebie (np. pracę lub zawód, by w przyszłości móc utrzymać rodzinę). Takie pragnienie samo w sobie jest dobre i niezbędne. A nawet więcej – mobilizuje do rywalizacji z innymi. Małżonkowie nie mogą nawzajem nie rywalizować z innymi o swoje względy. Oboje są stworzeni tylko dla siebie: mąż jest żony, a żona męża. W tym również znaczeniu Pismo Święte mówi: „Twój Bóg jest Bogiem zazdrośnym”. Bóg nie chce być zastąpionym przez jakiegos bożka. Bóg pragnie, by człowiek kochał tylko Jego. W tym sensie w zazdrości jest coś dobrego.

W praktyce jednak mówiąc o zazdrości, zawsze mamy na myśli wadę. Jest ona tutaj córką pychy. Jest pragnieniem, by drugi człowiek nigdy nie posiadał więcej, niż mam ja sam. Normalnie moja wola pragnie dobra i szczęścia drugiej osoby. Ale wola zazdrośnika pragnie dla niej zła. Słyszymy wtedy




rys. Karolina Gorączko

w sercu głos szatana: „Niech mi się tylko który wychyli ponad średnią krajową... No przecież zniszczę gościa!” Jeden stały motyw: rzekome „wychylenie się” kogoś ponad przeciętną. A oprócz tego niewykluczonym jest schemat: od zazdrości, przez zawiść, po nienawiść. Przypominają się słowa arcykapłanów skierowane do Piłata. Jak na wstępie: też o królu. „Nie pisz: ‘Król Żydowski’, ale że on powiedział: Jestem Królem Żydowskim.”

### Objawy

Na ogół jest to choroba trudna do rozpoznania. Nikt nie lubi się przyznawać w jakikolwiek sposób do takiej głupiej choroby. Każdy się jej wstydzi, ponieważ jej nosiciel nie ma z niej żadnych korzyści. O ile inne wady jakieś wymierne korzyści dla posiadającego je człowieka przynoszą (np. chciwość przynosi pieniądze), o tyle ta dolegliwość albo jedynie dręczy, albo daje jedynie chwilowe i wątpliwe samozadowolenie. Że niby skoro inny nie ma, to ja mam więcej.

Termometrem niezawodnie wskazującym rozgorączkowanie cudzym powodzeniem, czyli detektorem zazdrości, są jednak uczucia. Zazdrośnik to osoba albo smutna z cudzego dobra, albo radosna z cudzego nieszczęścia. To jest widoczne w jego postawie. Chodzi po świecie z nosem zwieszonym na



**20 styczeń**  
2 Niedziela Zwykła

Iz 49, 3-6; 1 Kor 1, 1-3;  
J 1, 29-34.

**“...daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.»**

*/por. Ewangelia/*

kwintę. Bo inny ma przecież więcej, niż on sam... Przez pogardliwy uśmiech przemawiają z kolei zazwyczaj słowa: „a dobrze mu tak; niech zna swoje miejsce”.

### Obrażenia

Jak przeobraża się drzewo zazdrości? Jakie owoce rodzi? Zazdrość to niewłaściwe odniesienie do dóbr, które posiada drugi człowiek. Przedłuża się ona w zawiść, która jest już złym odniesieniem do samego człowieka. Nienawiść jawi się więc jako tylko naturalna konsekwencja dwóch poprzednich postaw. Bo to właśnie nienawiść oplata i niszczy stopniowo całego zazdrośnika.

Najpierw na poziomie myśli. „Ja nie wiem, dlaczego go nie lubię, ale go nie lubię” – pomyślnik już nie ten, co trzeba.

Następnie: poziom mowy. Człowiek nie potrafi już nic innego powiedzieć o drugim człowieku oprócz rzucania oszczerstw (mówienie nieprawdy o drugim) lub obmawiania (co prawda mówienie prawdy, ale o wadach drugiego i bez potrzeby). Okazuje się więc, że i język zazdrośnika jest niewprawny.

Kolejny poziom: relacje z innymi. Zazdrośnik nie umie się odnaleźć w środowisku inaczej, jak tylko przez wzbudzanie intryg. Cel jest jasny: skłócić ludzi z sobą, by nie ubogacali się nawzajem i przypadkiem nie mieli więcej, niż zazdrośnik. Zazdrość tnie, jak ostry nóż. Dlatego osoba ją posiadająca nie umie budować normalnych pokojowych relacji z innymi.

### Terapia

Niektóre choroby bywają nieuleczalne, śmiertelne. Mówiąc o wyzdrowieniu mamy tu zazwyczaj na myśli uzdrowienie, cud z nieba. Nie inaczej jest z zazdrością. To choroba z ludzkiego punktu widzenia nie do wyleczenia. Zawsze znajdzie się osoba, z którą można się porównać i jej zazdrościć. No chyba żeby się salwować ucieczką... Jak więc, w oczekiwaniu na Boży ratunek, nauczyć się żyć z tą śmiertelną chorobą? Trzy tabletki:

1. dziękczynienie – za swoje i innych talenty; to zawsze ułatwia życie
2. doskonalenie odpowiedzialności – każdy ma jakiś własny tylko ogródek, za którego uprawę przed Bogiem odpowiedzialny jest sam jeden; to porównywanie się nie z drugim człowiekiem, a z Bogiem i jego planami co do naszej osoby
3. dobre opanowanie jednej z dziedzin życia – kto jest specem w danym fachu, zawsze jest ceniony; sam też wie, że jak się za coś solidnie weźmie, to mało co który mu dorówna.

Sposób użycia: Tabletki aplikować wszystkie naraz. Popić szklanką wiary w cud uzdrowienia. Stosować codziennie, modląc się do Boga a w prośbach nie ustając.

kl. R.W



### Przydrożne krzyże i kapliczki.

Zasadniczym celem, jaki przyświeca redagując niniejszą rubrykę, jest promocja oraz uchronienie od zapomnienia i zachowanie dla następnych pokoleń Jaworniczian (również odwiedzających naszą miejscowość) tych cennych obiektów sakralnych, które są źródłem ważnych tre-

ści religijnych, historycznych, kulturowych i krajobrazowych. Przydrożne kapliczki i krzyże wrosły i wtopiły się w nasz krajobraz, stając się jego nierozłącznym elementem, do tego stopnia, że zwykle ich nie zauważamy. Dlatego pragniemy przyrzeć się im z bliska, aby dostrzec ich wyjątkowe piękno. A nie można im odmówić tego, iż ubogacają i urozmaicają pejzaż swoim urokiem, prostotą i harmonią w kontakcie z przyrodą. Dlatego ktoś, kiedyś, nie bez znaczenia nazwał je „perłami krajobrazu”. Prof. Wiktor Zin nazwał je „aktami strzelistymi krajobrazu”, zapewne po to, aby wyrazić dobitniej ich charakter i rolę jaką pełnią w otaczającej nas rzeczywistości.

„W wieczności Bożej istnieje tylko jedno: trwanie; w czasie istnieje tylko jedno: przemijanie” – takimi oto słowy św. Augustyn próbuje uchwycić wartość czasu i jego znaczenie w ludzkim życiu. W innym miejscu dodaje: „Czas nie próżnuje”. Przytaczam słowa św. Augustyna, abyśmy sobie uświadomili, że czas również odcisnął swe piętno na tych świadectwach wiary i ozdobach krajobrazu, które dawno ktoś postawił, by głosiły chwałę Bożą. Chociaż los tychże, nie jest obojętny dla ich stałych opiekunów, to koniecznym

byłoby zainteresowanie wszystkich, począwszy od zwykłych przechodniów, po władze samorządowe, państwowe i wszelkie instytucje zajmujące się ochroną zabytków, losem i stanem niszczących dzieł kultury. W tym przypadku jest ogromne zapotrzebowanie na ludzi o wrażliwym sercu i perspektywnym spojrzeniu, aby podjęli działania, które zadecydują o przetrwaniu tych wyjątkowych znaków przeszłości.

W tym odcinku prezentujemy kolejne dwie kapliczki stojące na szlaku przeszłości i pobożności minionych pokoleń.

W. Sz.

### Matka Boża Różańcowa

Na pograniczu Myślenic i Jawornika stoi figura Matki Bożej Różańcowej. Ta przydrożna kapliczka już od szesnastu lat jest miejscem, gdzie spotykają się w maju czciciele Matki Najświętszej. Dorośli i dzieci śpiewają litanię do Matki Boskiej i pieśni ku Jej czci. Dzięki ich regularnej modlitwie nie ginie tradycja kultu Maryjnego.

Nie jest znana historia powstania figurki, ale pamiątkowa inskrypcja w części centralnej cokołu wskazuje datę jej powstania i prawdopodobnie osobę fundatora: „J. Jakub Świętych tu przechodzącego prosi o Pozdrowienie Anielskie do M. B. Różańcowej za dusze zmarłe”. W niższej części, środkowej konfiguracji umieszczono napis: „R 1804 D. 16 czerwca”

Matka Boża Różańcowa ubrana jest w powłóczytą suknię przepasaną talii, spod której wystają czubki stóp. Maryja ma na sobie szeroki płaszcz i trzyma na lewej ręce Dzieciątko Jezus, ubrane w długą szatę. Obie postacie ozdobione są koronami, a Jezus trzyma w lewej ręce berło, które symbolizuje władzę królewską. Matka Najświętsza trzyma różaniec symbolizujący godność Królowej Różańca Świętego.

c.d. na str. 4

## Ocalić od zapomnienia - c.d. ze str. 3



Figura przystrojona kwiatami stoi tuż obok ruchliwej Zakopianki i zachęca do tego, aby przechodzący nie zapominali o znaku Krzyża Świętego i modlitwie do najlepszej z Matek – Matki Bożej.

*Na podstawie informacji od Pani Eugenii Matogi  
Opracowała Ewelina Piwowarska*

### Kapliczka nad Kanalem

W pięknym zagajniku brzozowym, otoczona kwiatami z zawsze płonącym zniczem...

Każdego przechodnia zaprasza do wspólnej modlitwy. Prosi, aby ludzie nie przechodzili obojętnie, aby wykonali znak krzyża, skierowali wzrok w jej stronę – kapliczka nad Kanalem.

Prawdopodobnie zbudowana została w 1847 r., gdyż taka data widniała na jednej ze ścian, którą odkryto podczas remontu. Wybudowali ją bracia Woźniak, którzy wyjechali z Jawornika przekazując opiekę nad kapliczką swojej rodzinie. Obecnie opiekę nad nią sprawuje pan Andrzej Tomal



wraz z mamą. Przypuszcza się, że została zbudowana jako wotum dzięczynne.

Jej zewnętrzny wygląd zasadniczo nie został zmieniony, choć w skutek upływu lat uległa zniszczeniu i była wielokrotnie remontowana. Ostatni remont odbył się w 2005 r.

Na początku wewnątrz kapliczki znajdowały się dwie drewniane figurki Pana Jezusa (upadek na drodze krzyżowej i wizerunek Jezusa Frasobliwego), które w czasie wojny zaginęły. Znajdował się tam także i nadal znajduje; obraz Matki Boskiej Częstochowskiej namalowany na płótnie, do którego pan Ludwik Baran wykonał drewniany ołtarz. Po obu stronach ołtarza znajdują się obecnie dwie figurki Matki Boskiej Różańcowej.

Kapliczka pełniła również rolę takiego jakby azylu. Na jej poddaszu, podczas wojny znajdowali schronienie ludzie uciekający przed żołnierzami niemieckimi i zostali ocaleni.

Starsi ludzie z naszej parafii wspominają lata, kiedy spotykali się przy kapliczce, aby się modlić. Czemu nie zachowała się do dziś ta tradycja? Spróbujmy sobie odpowiedzieć sami.

*Na podstawie informacji zebranych od parafian  
Opracowała Justyna Pająk*



## Encyklopedia pojęć

**Alba** (*biata* z języka łacińskiego: *alba* – stąd nazwa), noszona zazwyczaj pod innym wierzchnim odzieniem szata. W Kościele stosowana początkowo jedynie przez duchowieństwo przy sprawowaniu niektórych obrzędów liturgicznych (zwłaszcza Eucharystii). Zwykle prosta i niewyszukana, w ciągu wieków zdobiona haftami, koronkami, perłami, itp. Od Soboru Watykańskiego II (1962-65) stała się szatą liturgiczną właściwą i wspólną dla wszystkich sprawujących szeroko pojętą posługę ołtarza: od biskupa po ministranta. Jej córką (nieco „obszerniejszą” i „niższą”, bo do kolan) jest komża.

### 27 styczeń

3 Niedziela Zwykła

Iz 8, 23 – 9,3; 1 Kor 1,  
10-13. 17; Mt 4, 12-23.



„I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.”

*/por. Ewangelia/*

## Od młodych

### Z pierwszą na niebie gwiazdą, Bóg w naszym domu zasiądzie...

Syn Boży przychodzi na świat jako niewinne i bezbronne dziecko. Rodzi się w stajence, na sianie, wśród zwierząt. Nie ma dla Niego miejsca w żadnej gospodzie, bo ktoś wie, że to On jest Synem Bożym, który ma zbawić świat.

Odnosząc się do naszych czasów, to my jesteśmy właścicielami gospody, do której puka rodzący się Jezus. Od nas zależy czy wpuścimy Go do środka naszego domu, poznamy w Nim zbawcę, czy obojętnie odmówimy i zamkniemy drzwi naszych serc na to światło.

Przyjście na świat Jezusa to czas szczególny, wyjątkowy. Czas bliskości, rodzinnego ciepła, spokoju i miłości. Przeżyjemy go tak tylko wtedy, jeżeli przyjmujemy Dzieciątko do naszych serc i uwierzmy, że On jest naszym zbawcą. I choć co roku przeżywamy Boże Narodzenie, to jednak za każdym razem jest inaczej. Im jesteśmy starsi, tym bardziej świadomi, że Jezus ciągle rodzi się w nas na nowo.

Justyna Pająk

### Staram się

Staram się dotrzeć do najgłębszych pokładów Twego serca  
 Błądząc w lochach własnej duszy  
 Wszystko mnie przerasta, myśli, słowa, czyny – ponad moje siły  
 Bez żalu lecz „całunem” jakby w „żałobie” opleciony  
 U bram serca stoję  
 i pograżam się w mej „żałosnej” miłości  
 skutu łańcuchem, który to nic innego jak tylko tęsknota  
 Czym dłużej serce się Tobą nie może radować,  
 a dusza nacieszyć  
 Tym łańcuch zaciska się odbierając ostatnie tchnienie  
 Tak po prostu zostaję sam na polu bitwy  
 jak dowódca opuszczony przez druhow  
 Patrzę jak geniusz samotności tj. śmierć  
 z impetem unicestwienia moją ludzkość  
 Resztkami sił kurczowo trzymam się życia  
 Kto silny ten trwa bez względu na wszystko  
 Kto słaby ten ginie

Wojtek Cygan

### Miłość...?

Kocham i nienawidzę Cię  
 Jestem i mnie nie ma  
 Żyję, a tak naprawdę to umieram!

Czołgam się po ziemi i latam po niebie...  
 Bo ja tak bardzo bardzo kocham Ciebie!

Nie wiem czego chcę  
 Czy być z Tobą czy zapomnieć Cię...  
 Tesknię za dotykiem Twoich dłoni  
 Za zapachem Twym  
 I gdy pomyślę o niej...  
 Tak strasznie strasznie boli boli mnie!

Chcę krzyczeć z bólu  
 Ale i tak wiem, że nie usłyszysz mnie!

Sama siebie nienawidzę, a Ciebie miłuję  
 W takim bycie dla Ciebie, Panie, się znajduję...

Miłość jest dobra... więc skąd w niej tyle złego?  
 Jeśli to miłość... To co to takiego?

Jesteś tak blisko  
 Tak blisko jesteś  
 A mimo to tęsknię...

Monika

### Oaza w Pcimiu

W pierwszy weekend grudnia, oazową grupą wybraliśmy się na 3-dniową wycieczkę do Pcimia. Mieszkaliśmy w dużym budynku połączonym z kaplicą. Kiedy już zadowiliśmy się w swoich pokojach, odbyła się Msza św., a później krótka adoracja.

W sobotę był śpiew, Msza św., spotkanie fomicyjne,

c.d. na str. 6



Co by tu zjeść



Za mało snu

a wieczorem... gry i zabawy. Był to wieczór radości. Wszyscy wspólnie graliśmy w różne gry, świetnie się przy tym bawiając.

Kolejny trzeci dzień naszego pobytu to niedziela. O godzinie 10-tej odbyła się Eucharystia w kaplicy, do której przyszli mieszkańcy z pobliskiej okolicy. Nasza grupa ubogaciła Liturgię śpiewem przy akompaniamencie gitary. Po Mszy św. udaliśmy się na pyszny obiad, który przy-

gotowała dla nas nasza gospodyni Magda. Po posiłku mieliśmy czas dla siebie. Każdy pokój miał przygotować własną prezentację. Po wręczeniu nagród udaliśmy się do swoich pokoi po raz ostatni, aby je ładnie posprzątać. Gdy wszystko już lśniło poszliśmy do kaplicy, na wspólną, krótką modlitwę dziękczynną. Później rozjeździliśmy się do swoich domów. Do dziś wspominamy wspaniałe chwile



Śpiew

le spędzone w Pcimiu. To chwile modlitwy, wyciszenia ale też śmiechu i radości...

*Justyna Ocetkiewicz*

## Święty Mikołaj

W dniu 8 grudnia 2007r., zebraliśmy się wszyscy jak zwykle w sobotę na próbę scholi. Wyjątkowo śpiewaliśmy przy akompaniamencie bębena. Okazało się jednak, że tego dnia nasze głowy zaprzętnie całkiem inna sprawa... W środku śpiewu do salki wszedł sam... święty Mikołaj! Zawadzając mitrą ze szczerego złota o lampę przywitał się ze wszystkimi. Widząc kosz pełen paczek, z zadowoleniem stwierdził, że to bardzo miło z naszej strony, że przygotowaliśmy dla niego prezenty. Chyba jednak niespokojny i lekko rozbawiony wzrok elfa dał mu znać, że wbrew pozorom nie o to chodzi.

W końcu Mikołaj postanowił, że prezentów nie odda, chyba że każdy wykona zadanie. Dawał na różne wyzwania: pojawiły się nawet podchwytliwe pytania typu: „Jak miał na imię

Zbyszko z Bogdańca?” Wybuchła także drobna sprzeczka między Mikołajem, a jego reniferem o wdzięcznym imieniu Rudolfin: ile to jest dwa prezenty + dwa prezenty? W końcu jednak wszelkie konflikty z niemałą pomocą dzieci zostały zażegnane. I wreszcie nadszedł czas, gdy role się odwróciły: to święty Mikołaj musiał odkupić od nas swoją paczkę. Zadanie miało wymyślone specjalnie dla swojej osoby: musiał usiąść każdemu na kolanach. Okazało się to dla niego nietrudne, tym bardziej, że rozłożył się wzdłuż i w ten sposób zaliczył kolana co najmniej pięciu osób.

Nie chcieliśmy już dłużej męczyć Mikołaja, dlatego zdecydowaliśmy się go wypuścić. Na pewno wróci do nas za rok, tym bardziej, że z przepracowania zapomniał zabrać ze sobą do domu elfa i Rudolfinę.

*Badyl*



Karolinka Suruło

fol. Łukasz Piotrowski



i Szymon Chrapek na kolanach Świętego Mikołaja

fol. Łukasz Piotrowski

## Literacki konkurs Rady Sołeckiej

### Jawornik

Jawornik – Ojczyzna moja najukochańsza,  
moje życie całe, droga ma życiowa  
oraz serce małe.

Połówka serca ludzi w Jaworniku tyka,  
oni cię rozumieją, nawet psa co bryka.

Polany tutaj piękne,  
zielenią się z dala

jakby to Ojczyzna była twoja cała.

Tu uśmiech innych na twarzy  
powoduje, że każdy o czymś marzy.

Marzy o rodzinie,  
która wyjechała do Irlandii.

Po co?!

Przecież tu Ojczyzna ich cała.

Lasy, łąki, pola,

u nas najpiękniejsze

u nas znajdziesz wszystko,

nawet to, co najtrudniejsze.

Tutaj przyjaźń rozkwita,

ilekroć kwiaty się zielenią,

pomocną dłoń wszędzie znajdziesz,

jak zająca zwinnego.

Tutaj przyjaciół nigdy nie zapomnisz,

moje słowa wspomnisz.

Więc nie opuszczaj Jawornika nigdy,

bo to twój dom jest rodzinny.

*Ewelina Kiebzak,*

*I miejsce – szkoła podstawowa, wiersz*

### „Gdzie dobrze, tam ojczyzna”

Jawornik leży blisko Myślenic. Otaczają go wioski Krzyszkowice i Rudnik. Jest malowniczą wsią.

Ta historia, którą opowiem wydarzyła się naprawdę. Podczas wakacji, kiedy byłam jeszcze mała, wybrałam się z rodzicami do znajomych na południe Włoch. To miasteczko leży blisko morza, ale nie pamiętam jak



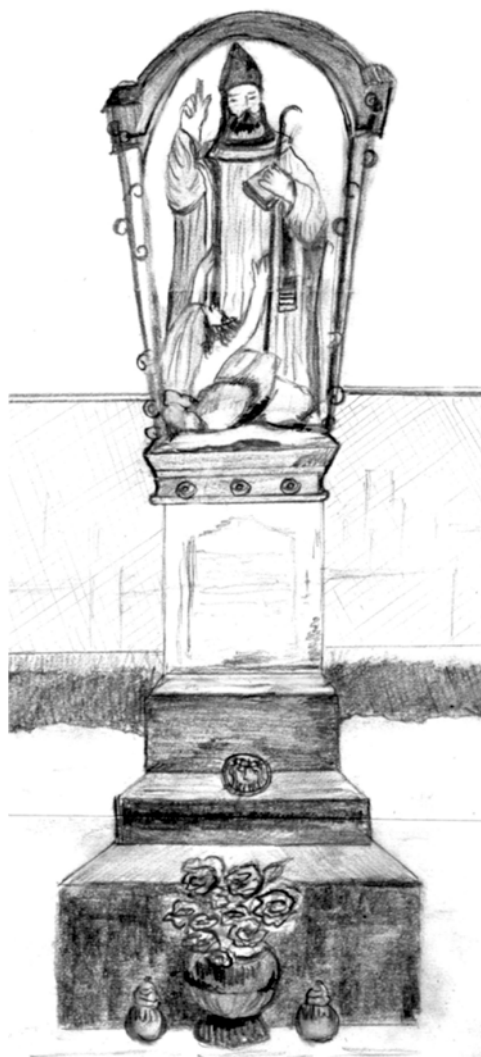
**4 luty**

4 Niedziela Zwykła

So 2,3. 3, 12-13; 1 Kor 1, 26-31; Mt 5, 1-12.

„**Błogosławieni ubodzy w duchu....**».”

*/por. Ewangelia/*



rys. Waleria Antkiewicz

Figura św. Stanisława, biskupa męczennika.  
Jawornik, na szlaku św. Stanisława.

się nazywa. W tę drogę wybraliśmy pojechaliśmy samochodem. Jechaliśmy przeważnie nocą, bo wtedy był mniejszy ruch na drogach. Na miejsce dotarliśmy po trzydziestu godzinach męczącej wycieczki. Tam z radością przywitała nas cała rodzina znajomych taty. Podczas pobytu u nich dużo zwiedzaliśmy i oglądaliśmy. Często kąpaliśmy się w morzu, chociaż było bardzo słońce. Codziennie wychodziliśmy na plażę i zbieraliśmy muszki oraz ozdobne kamyczki. Tak upłynął nam tydzień. Po tych kilku dniach, chociaż było tam bardzo pięknie, zaczęliśmy tęsknić za domem w Jaworniku i rodzinną ojczyznę, przyjaciółmi oraz sąsiadami. Postanowiliśmy wcześniej wrócić do kraju. Następnego dnia wyruszyliśmy kupić pamiątkowe rzeczy dla bliskich, a następnie spakowaliśmy się, aby wyruszyć w powrotną podróż. Droga upłynęła nam spokojnie i dobrze.

Gdy wróciliśmy do Jawornika stwierdziliśmy, że „gdzie dobrze, tam ojczyzna”.

*Sylwia Orawin,*

*I miejsce – szkoła podstawowa, opowiadanie*

## Partnerstwo na rzecz rozwoju Jawornika

Z myślą o poprawie jakości życia mieszkańców Jawornika, rozumiejąc iż naszą wspólną sprawą jest rozwój miejscowości i środowiska, pragniemy zintensyfikować i skoordynować działania podejmowane na rzecz jego zrównoważonego rozwoju.

Planowe i przemyślane działania umożliwią mieszkańcom Jawornika w pełniejszy sposób korzystać ze zdobyczy cywilizacji – edukacji, kultury i techniki, które dziś w wielu przypadkach są warunkiem indywidualnego rozwoju, a w konsekwencji decydują o standardzie życia całej społeczności.

Dostrzegając wagę współpracy dla sprawnego rozwiązywania problemów lokalnych postanawiamy utworzyć **Partnerstwo na rzecz rozwoju Jawornika**.

Preambuła Deklaracji Partnerskiej  
na rzecz rozwoju Jawornika

Dnia 20 grudnia 2007 r. w Gimnazjum w Jaworniku zorganizowane zostało wyjątkowe spotkanie. Spotkanie, które wieńczył pewien okres prac, a jednocześnie otwiera kolejny w temacie, który przewijał się od ponad 6 miesięcy w naszej społeczności, w rozmowach, podczas zebrań samorządowych, a także był przedstawiany na łamach naszych lokalnych pism. Mowa o – **Partnerstwie na rzecz rozwoju Jawornika**.

Właśnie w czwartek 20 grudnia ub. roku podpisano ważny dokument – **Deklarację Partnerstwa**. Deklaracja ta określa i porządkuje cele, a także wyznacza konkretne działania na rzecz rozwoju Jawornika, jakie Grupa Partnerska instytucji i osób prywatnych podjęła się wspólnie realizować.

### Jak do tego doszło?

Inicjatorem działań w tym zakresie był p. Władysław Kurowski, przewodniczący Rady Sołectkiej Jawornika. Wiosną ub. roku p. Kurowski po złożeniu odpowiednich dokumentów został zakwalifikowany jako jedyny z gminy Myślenice do szkoleń w ramach programu „Lider społeczności lokalnej” prowadzonych przez Instytut Studiów Strategicznych (ISS) i Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego w Krakowie (ROEFS). Szkolenia miały na celu pozyskanie aktualnej wiedzy nt. możliwości rozwoju społeczności lokalnych w oparciu o rozpoznanie środowiska i partnerstwo. Program szkoleniowy



Od lewej: Ewa Chromniak (ISS ROEFS), Wacław Szczotkowski, Władysław Kurowski



fol. Jan Świerczek

Od lewej: Bogumiła Łętocha, Renata Marzec, Piotr Kęsek (PUP M-ce)

zakładał powołanie małej grupy lokalnej. Do grupy dołączyli p. Wacław Szczotkowski oraz p. Jan Świerczek. Osoby te brały udział w dwóch kilkudniowych szkoleniach wyjazdowych oraz kilku szkoleniach w Ośrodku EFS w Krakowie, do których został zaproszony również p. Mariusz Pustuła. Uczestniczyli także w wizjach lokalnych w Lanckoronie oraz Wieprzu k. Wadowic, gdzie partnerstwa takie zostały już zawiązane i podejmują konkretne działania na rzecz lokalnych społeczności.

Głównym zadaniem grupy inicjującej partnerskie działania w naszej społeczności było wykonanie tzw. mapy zasobów środowiska, określenie strategicznych celów rozwoju wyznaczenie zadań oraz pozyskanie partnerów do ich realizacji.

### Co zawiera Deklaracja Partnerstwa?

Najbardziej ogólne treści będące jednakże odniesieniem dla treści szczegółowych Deklaracji Partnerstwa zostały przedstawione w jej **Preambule**. Następnie w poszczególnych paragrafach zostały określone:

grupa partnerska,  
cele strategiczne Partnerstwa,  
cele szczegółowe,  
działania do realizacji celów,  
zasady Partnerstwa,  
formułę Partnerstwa,  
listę Partnerów.

Deklaracja Partnerstwa jest w posiadaniu każdego z Partnerów. Można się z nią zapoznać także w Internecie, aktualnie na stronie – [www.bialykamyk.jawornet.pl](http://www.bialykamyk.jawornet.pl), link: Sołectwo. Poniżej wymieniamy jedynie instytucje, których przedstawiciele podpisali Deklarację:

INET Centrum Myślenice, Informatyczne Centrum Edukacyjne Powiatu Myślenickiego, Myślenicka Agencja Rozwoju Gospodarczego, OSP w Jaworniku, Ośrodek Zdrowia w Jaworniku, Pismo parafii Jawornik „Biały Kamyk”, Powiatowy Urząd Pracy w Myślenicach, Publiczne Gimnazjum w Jaworniku, Samorządowe Przedszkole w Jaworniku, Rada Sołectka w Jaworniku, Sekcja Młodzieżowa OSP w Jaworniku, Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych w Myślenicach, Stowarzyszenie Pomocy Szkole w Jaworniku, Szkoła Podstawowa w Jaworniku, Urząd Miasta i Gminy Myślenice.

Na dzisiejszy czas wydaje się, że podpisanie Deklaracji na rzecz rozwoju Jawornika jest pewnym osiągnięciem w rozumieniu konsolidacji różnych, często rozproszonych dotychczas działań wielu osób i instytucji. Mamy nadzieję, że wspólne działania usprawnią i zrationalizują nasze wysiłki oraz wytworzą pewne nowe wartości, których w pojedynkę nigdy nie potrafilibyśmy osiągnąć.

fol. Jan Świerczek



**Co dalej?**

Zgodnie z deklaracją Partnerzy będą poszukiwać możliwości tworzenia warunków dla rozwoju społeczno-gospodarczego Jawornika, poprawy życia jego mieszkańców, umożliwienia im w pełniejszy sposób korzystania z edukacji, kultury i techniki.

Doświadczenia grupy inicjatywnej ze szkoleń EFS oraz wizje lokalne w terenie wskazują, że nawet, początkowo здаwać by się mogło, niewielkie działania, realizowane jednak z pewnym uporem i konsekwencją prowadzą do wspaniałych wyników.

Pragniemy podkreślić z naciskiem, że Partnerstwo jest porozumieniem otwartym dla każdego – osób prywatnych, instytucji, podmiotów gospodarczych, zrzeszeń i wszystkich grup pragnących scalić swe działania na rzecz rozwoju naszego środowiska. Serdecznie zachęcamy do współpracy.

*Władysław Kurowski  
Wacław Szczotkowski  
Jan Świerczek*



fot. Jan Świerczek

**Od lewej: Jakub Sosin (MCE M-ce), Daniel Piskorski (MARG M-ce), Jan Burkat, Mariusz Pustuła, Adam Brzegowy, Jan Polewka**



## Z życia szkół

### Pójdźmy wszyscy do stajenki...

W dniach: 17, 18, 19 grudnia w przedszkolu odbyły się spotkania wigilijne w poszczególnych grupach. Dzieci wraz ze swoimi paniami przygotowały jasełka, które dostosowane były do wieku przedszkolnego.

Przygotowano dekoracje oddające charakter i nastrój betlejemskiej szopki. Do szopki przychodziły dzieci ze swoimi prośbami i gorącymi serduszkami, pasterze z darami, trzej królowie, którzy przynieśli złoto, kadzidło i mirrę oraz anio-

łowie śpiewający kolędy małemu Dzieciątku. Wszystkie dzieci wystąpiły w pięknych strojach odpowiednich do ich roli i dlatego czuły się jak prawdziwi aktorzy. Jasełka przeplatane były najpiękniejszymi polskimi kolędami, których dzieci uczyły się od dawna. Spotkania opłatkowe cieszą się aprobatą rodziców, którzy specjalnie zwalniają się z pracy, aby być w takim dniu ze swoim dzieckiem. Zgodnie z tradycją wszyscy połamali się opłatkiem i złożyli sobie życzenia płynące z serca. Podczas takich spotkań dzieci umacniają więź emocjonalną z rodziną i równocześnie podtrzymują tradycje związane z Bożym Narodzeniem. Dużo radości sprawiło dzieciom wspólne ubieranie choinki na Sali, która będzie ozdobą w okresie świątecznym. Miła atmosfera panująca na spotkaniach była przedsmakiem zbliżających się świąt w gronie rodziny. Podtrzymujmy takie wigilie i uczmy nasze dzieci kolęd oraz miłości płynącej od Bożej Dzieciny.

*Bożena Kurdziel*



**Od lewej: Maryja z Dzieciątkiem - Oliwka Wyszyńska, św. Józef - Łukaszek Przęczonek, babcia - Kinga Prokocka, krakowiak - Michałek Brewczyński, krakowianka - Ewa Suder.**

### Święty Mikołaj z wizytą w przedszkolu

W dniu 4 grudnia do przedszkola przybył ważny gość: Święty Mikołaj. Dzieci czekały na to spotkanie już od dłuższego czasu. Przybycie Mikołaja oznajmiły dzwonki, ich dźwięk rozległ się w całym przedszkolu. Nasz gość usiadł na pięknym, kolorowym fotelu i opowiadał dzieciom wesołe i ciekawe historie, które wywoływały uśmiech na twarzach przedszkolaków. Zdumiewające było przybycie pomocnika Świętego Mikołaja - elfa Wesołka, wyskoczył on bowiem z ogromnego worka, zapakowanego jako prezent dla dzieci. Mikołaj opowiadał przedszkolakom o swojej Śnieżnej Krainie, o fabryce zabawek i listach otrzymywanych od dzieci. Przypominał również o grzecznym zachowaniu, bez którego nie byłoby go w przedszkolu w Jaworniku. Elf Wesołek cały czas wypytywał dzieci – Czy myją zęby? Czy jedzą obiady? Czy nie grymaszą? Czy słuchają rodziców? Przedszkolaki chórem odpowiadały pozytywnie na pytania.

*c.d. na str. 13*

## Sami nie wiemy, kogo posiadamy

Rozmowę z organistą Parafii w Jaworniku p. Robertem Bylicą dla „Białego Kamyka” przeprowadził Andrzej Pawłowski.

Muzyka wzbudza w naszych sercach cudowne poczucie piękna, które wspaniale nastroja do refleksji nad urokiem świata i bogactwem darów, które nam przezeń ofiaruje Pan Bóg. W poczuciu podziwu i wdzięczności za nie, łatwiej i lepiej się modli. Od wieków Kościół doceniał muzykę religijną i dokładał wiele troski do jej rozwoju. Papież Grzegorz Wielki zreformował liturgię i uporządkował też muzykę. Od jego imienia wspaniały męski śpiew liturgiczny nazwano śpiewem gregoriańskim. Epokowym odkryciem było jednak skonstruowanie ok. X-XI w. organów, które łączyły w sobie możliwości wielu instrumentów. Czas ich powstania przypadł na okres odejścia Kościoła wschodniego, w którym nie są one wcale używane. Najwspanialsze instrumenty w Polsce znajdują się w Oliwie, Leżajsku, a także i w kościele św. Katarzyny w Krakowie, który ma dodatkowo doskonałą akustykę. Piękno muzyki organowej zadziwia do dziś. To piękno oczarowało przed laty w trzebuńskim kościele małego chłopca Roberta Bylicę.

**Biały Kamyk:** Jak rozpoczęła się Pana przygoda z muzyką?

**Robert Bylica:** Urodziłem się w 1980 r. w rodzinie, w której były żywe tradycje muzyczne. Tato grał na instrumentach dętych, a mama śpiewała. Poznali się w zespole w Trzebuni. Moje młodsze rodzeństwo też muzykuje. Mimo to rodzice, którzy przez całe życie ciężko pracowali w zakładach i w gospodarce, długo zwlekali z postaniem mnie do „niechlebowej” szkoły muzycznej. W końcu jednak do niej trafiłem. Chciałem iść na skrzypce, ale wylądowałem w klasie klarnetu. Był tam też fortepian, jak na każdym kierunku muzycznym. Dopiero w liceum i na studiach uczyłem się gry na organach.

**BK:** A jak został Pan organistą?

**RB:** Małe zabawkowe organki i gitarę dostałem na I Komunię św. Na nich też zagrałem pierwszą zapamiętaną melodię – *Jezu w hostii utajony*. Już jako mały chłopiec zakradałem się na organy i podglądałem grę naszego trzebuńskiego organisty p. Stanisława Solawy. On też był moim pierwszym mistrzem. Zauważył moje zafascynowanie muzyką i zaczął mi pozwalać, tak gdzieś od 2-3 klasy, czasem coś pobrzdakać. Potem zaczął pożyczać nuty i pokazywać tajniki tego wspaniałego instrumentu. Po raz pierwszy samodzielnie zagrałem w 5-tej klasie. W liceum coraz częściej zastępowałem naszego organistę. No i tak się zaczęło. Równocześnie byłem też w chórze i grałem w trzebuńskiej orkiestrze dętej.

**BK:** To właściwie na czym pan potrafi grać?

**RB:** Gram na organach, ale także na saksofonie, klarnecie, flecie poprzecznym, trąb-



ce, gitarze i mandolinie. Jednak ponad wszystko lubię fortepian. Na nim też najczęściej ćwiczę. Zresztą każdy organista rozpoczyna od klawiatury fortepianu i dopiero jak ją pozna, siada za organy. Te stawiają jednak dodatkowe wymagania.

**BK:** Ale dlaczego, przecież klawisze są takie same?

**RB:** Organy organom nie są równe. Duże koncertowe instrumenty mają po cztery manualy - klawiatury, ustawione jedna nad drugą. Mimo, że są one krótsze niż w fortepianie, to w sumie klawiszy jest co najmniej dwa razy więcej, i to jedne wyżej, a inne niżej. Ale i to nie koniec. Organy mają jeszcze 7-50 rejestrów – takich gałek, którymi zmienia się siłę głosu i barwę oraz zestawy piszczałek. Trzeba je odpowiednio wciskać lub wysuwać w króciutkich przerwach pomiędzy tonami. I to jeszcze nie wszystko...

**BK:** No, chyba nawet dwie ręce już więcej naraz nie potrafią!

**RB:** Prawda, ręce są już absolutnie zajęte, jak u pianisty. Ale są przecież jeszcze... nogi. Organy mają kilkanaście klawiszy nożnych.

Tak więc trzeba potrafić idealnie skoordynować nie tylko prawą i lewą rękę, ale dodatkowi i nogi. To wymaga żmudnego ćwiczenia. Dlatego też nawet niezły pianista często gubi się na organach. Z tego też powodu dobrze jest stosunkowo wcześniej przejść z fortepianu na organy.

**BK:** Czy nadal kontynuuje Pan swoją edukację muzyczną?

**RB:** Owszem. Obecnie studiuje na wydziale muzyki kościelnej PAT, ze specjalizacją organy i dyrygentura. Wcześniej uczyłem się też na wykładach z filozofii, historii kościoła.

**BK:** Dlaczego tak wiele? Czyżby niespokojny duch, który nie może odnaleźć swojego właściwego powołania?

**RB:** Ależ nie! Moim powołaniem jest muzyka, i ja to doskonale wiem. Aby jednak ją grać, czuć a może i tworzyć, trzeba najpierw zrozumieć głębię człowieka i piękno świata. Trzeba umieć w nich dostrzec ślad doskonałości i dobroci Boga. Dlatego też właśnie studiuje nie tylko muzykę.

**BK:** Jednak przecież nie na wszystko można znaleźć czas.

**RB:** To prawda, ciągle cierpię na brak czasu. Codziennie ćwiczę rano, a może raczej gram rano do kawy, co najmniej godzinę. To za mało, ale staram się więc wykorzystywać każdą wolną chwilę. Wirtuozi grają 6-10 godzin dziennie, a ci wielcy nawet więcej. Jednak mój dzień bez reszty wypełniają przyjęte obowiązki. Studiuję, prowadzę orkiestrę dętą OSP w Jasienicy i jestem pomocnikiem dyrygenta w orkiestrze w Trzebuni. W tej, istniejącej od 150 lat orkiestrze, grał kiedyś mój ojciec i ja sam przez wiele lat szkolnych. Uczę też kilka godzin tygodniowo w szkole muzycznej w Krakowie, w klasie instrumentów klawiszowych oraz prowadzę zajęcia muzyczne z dziećmi w Trzebuni i Jasienicy. Jednak na zrealizowanie moich planów i marzeń nawet 24 godzin na dobę byłoby mało. Ale po to jest człowiek młody, aby mierzyć siły na zamiary, a nie odwrotnie.

**BK: Znaczący wszędzie, tylko nie w Jaworniku. Dlaczego?**

**RB:** To trudne pytanie, zwłaszcza, że w tym roku muszę jeszcze nieco ograniczyć moją posługę organisty w Jaworniku. Nie jestem bowiem w stanie być tutaj na każdej Mszy św. w dni powszednie. Jednak zapewniam, nie zabraknie organów ani w niedziele, ani w święta, ani przy żadnej innej ważnej okazji.

Ja żyję jedną nogą w Krakowie na studiach, drugą w Trzebuni – gdzie mieszkam. Jeszcze nie dorobiłem się samochodu, tak więc nie jest możliwe, aby codziennie przyjeżdżać do Jawornika. A zresztą jeśli chodzi o dzieci, to Gabryśia doskonale sobie radzi ze scholą. Czasem popracujemy trochę razem. Zdarza mi się też niekiedy zaprosić na organy kilku tutejszych muzyków, np. Karolinę Gorączko, Maćka Szczotkowskiego, Tomka Świerczka czy innych, aby razem grać podczas niedzielnej sumy.



**BK: No właśnie, czyżby preferował Pan pracę z dziećmi i młodzieżą?**

**RB:** Bardzo lubię pracować z dziećmi. Ostatnio udało się nam zorganizować w Stróży piękny dziecięcy koncert dla uczczenia Jana Pawła II.

**BK: Często mówi się, że dzisiejsze młode pokolenie jest głuche, że łoskot współczesnej muzyki elektronicznej zabija w nim zdolności muzyczne.**

**RB:** Małe dzieci mają duże zdolności muzyczne, bardzo chętnie śpiewają i chcą się uczyć. Jednak z tą nauką jest bardzo źle. Nie śpiewa się bowiem w naszych domach, nie muzykuje – no może z wyjątkiem kolęd, i to też coraz rzadziej. Nadal jest jednak sporo rodziców, którzy na siłę wysyłają dzieci do szkół muzycznych, szukając w nich talentu. To jest nieporozumienie i z pewnością nie zastąpi muzyki w domu. W szkołach też jest niestety coraz mniej śpiewu, choć bardzo wiele zależy tu od nauczyciela. Są więc i budujące przykłady, zwłaszcza w przedszkolach. Śpiew to nie jest zbędny przedmiot, dręczący tylko uczniów. To jest kształtowanie specyficznych umiejętności, niezbędnych do wejścia w niezwykle piękny świat muzyki. Pogłębia ona nasze odczuwanie i bogaci ducha, a nawet... lecz – muzykoterapia jest przecież skuteczna w wielu chorobach.

Brak śpiewu powoduje, że dzieci nie tylko same nie potrafią śpiewać, ale nawet zanika u nich poczucie rytmu. Żywa muzyka ma więc przyszłość, jest bowiem naturalną potrzebą człowieka. A kto jej nie chce, musi niestety żyć duchowo uboższy.

**BK: Czy więc samo słuchanie muzyki nie ma sensu?**

**RB:** Nie, nie. Słuchanie jest też potrzebne. Przekazuje nam piękno i wzbudza refleksje. Zwłaszcza, że przecież olbrzymia większość z nas nie potrafi ani zagrać, ani wyśpiewać tych wspaniałych dzieł. Należy jednak umieć słuchać muzyki. Nie może ona być płynącym z kolumn łoskotem, w którym cały czas żyjemy. To jest, jak ciągły huk „zakopianki”, na który tak bardzo narzekamy. Lekką muzykę można słuchać, jakby obok – poprawia ona nastrój, ale nie wnika w nas bardzo głęboko. Ważne tu jest jednak ograniczenie głośności. Nawet ustalono optymalną granicę 16 dB, przy której ekskluzywnie wnętrza najlepszych hoteli są wypełnione jej przyjemnym towarzyszeniem, a powyżej której zaczyna przeszkadzać i staje się niemiła. Inaczej jest z muzyką poważną – w nią trzeba się wsłuchać. Do tego potrzebny jest nastrój sali koncertowej lub cisza... nocy.

**BK: A jak to jest z muzyką nowoczesną?**

**RB:** Oczywiście w każdym rodzaju muzyki znajdują się arcydzieła, które przejdą do klasyki. Starsi mogą przypomnieć sobie jaką zgrozę wzbudził kiedyś Czesław Niemen „dzikim wrzaskiem” pt. „Dziwny ten świat”, który do dziś fascynuje cały świat. Jednak, gdy godzinami walcujemy nasze uszy i mózgi piekielnie głośnym metalem, to nikomu nie wychodzi na zdrowie. Wiele napisali o tym już naukowcy, i to nie tylko muzykolodzy, ale nawet częściej – lekarze, zwłaszcza psychiatrzy.

Przyznam jednak, że przed „nawróceniem” na klasykę, sam też czasem słuchałem havy metalu, a nawet kiedyś grałem w zespole rockowym, i to całkiem głośno. Ale i tam bywa czasem Muzyka. Wszystko jednak z umiarem.

W naszym domu trwała ciągła wojna z tej przyczyny. Mój brat był zapaleńcem metalu. Wylano go nawet ze szkoły muzycznej za deprawowanie nim innych. Ale pomimo wszystko zrobił karierę muzyczną – został DJ-em. Klasyka też bywa

## Sami nie wiemy, kogo posiadamy -

c.d. ze str. 11

bardzo głośna, ale ma melodykę, a nie tylko umta... umta.

### BK: Jaką więc muzykę Pan preferuje?

**RB:** Zdecydowanie muzykę poważną. Moim idolem jest J. S. Bach – cudownie się go słucha. Gorzej, gdy przyjdzie zagrać – jest piekielnie trudny. Trzeba mieć do niego niezwykle ścisły umysł, tak jak np. do zgłębienia F. Chopina, niezbędną jest romantyczna dusza. Każdy z wielkich jest inny i niepowtarzalny.

### BK: A jak jest z muzyką kościelną?

**RB:** Jest wiele pięknych starych pieśni, których wcale nie znamy – lubię je na nowo odkrywać. Tak więc niektóre „nowe” pieśni, które zaczynamy śpiewać w naszym kościele, powstały de facto już dawno temu. Zwłaszcza dotyczy to pieśni wielkopostnych.

Każde pokolenie wnosi coś nowego. Jedne melodie odchodzą, inne nowe je zastępują. Są jednak pieśni, które pozostają na stałe w liturgii.

### BK: A co z eksperymentami muzycznymi w kościele?

**RB:** Posoborowa reforma liturgii otworzyła także drogę do rewizji poglądów na muzykę kościelną. W oprawie liturgii pokazały się najpierw gitary, budząc zgrozę nie tylko ortodoksyjnych kapłanów, ale i większości wiernych. Rewolucja muzyczna rozwijała się lawinowo – bębni, trąbki, piszczałki, tańce, klaskania, wymachiwania i chyba wszystko, co można sobie jeszcze wyobrazić. Liturgia przekształcała się gdzieś tam w religijne show. Powstawało tysiące piosenek religijnych, które wstawiano w miejsce pieśni kościelnych. Obecnie jesteśmy już chyba w okresie ustakowania się. Wydane zostały jednoznaczne dokumenty, które przywracają prymat organom i śpiewowi liturgicznemu. Poszczególne episkopaty zatwierdzają listy pieśni, które można śpiewać w kościele, w odróżnieniu od piosenek religijnych, przeznaczonych na wycieczki, pielgrzymki, lekcje religii czy inne spotkania chrześcijan. Stosownie do specyficznych potrzeb duszpasterskich, można dopuścić też i inne, ściśle określone formy muzyczne, ale jedynie w dokładnie określonych przypadkach np. na mszach św. dla dzieci czy młodzieży.

Myślę, że to dobra tendencja, hamująca samowolę w liturgii. Choć jednak w końcu ważniejsza jest intencja modlitwy i pieśni niż jej forma.

### BK: A jak śpiewa nasza parafia?

**RB:** Ja oceniam jakość śpiewu w naszym kościele na średnią, ale z ciągłą tendencją wzrostową. Najślabiej śpiewa 11-tka, choć wtedy jest najwięcej ludzi młodych. Tu jednak honor ratuje nasza schola. Najlepiej słyszeć 7-kę, gdzie przeważają starsi. Na tej też mszy wspaniale grzmi mocarny chór męczyzn. Może to dlatego, że właśnie starsi są przyzwyczajeni od dziecka do żywego śpiewu w kościele i w domu – pamiętają jeszcze epokę przedelektroniczną. Różnice te zacierają się trochę w okresie Bożego Narodzenia – kolędy, pieśni radości, śpiewamy wszyscy bardzo chętnie. Jak nie-

zwykle głęboka jest myśl – „kto śpiewa, modli się dwa razy”. Śpiew religijny to wspólna modlitwa, w którą każdy stara się z największym talentem zaangażować. Modlitwa ta jest dodatkowa pogłębiona pięknym tekstem i niezwykłym nastrojem, otwarciem duszy, który daje muzyka.

### BK: Wróćmy jeszcze do Pana zainteresowań. Podobno pisze Pan utwory muzyczne?

**RB:** Owszem napisałem trochę małych rzeczy na fortepian i na smyczki. Niektóre z nich słyszeli Państwo podczas niedzielnej sumy.

### BK: Jak powstaje taki utwór?

**RB:** Najpierw musi być impuls, natchnienie, refleksja, z którego powstaje motyw muzyczny. Potem usiłuję go zagrać na fortepianie. Nie od razu to wychodzi i wymaga czasem żmudnej obróbki. Wreszcie, gdy jest w miarę gotowy, zapisuję go w nutach. Potem jeszcze wiele retuszów, uzupełnień skreśleń, czasem w ogóle do kosza. W końcu do niektórych dorabiam frazy skrzypcowe.

### BK: A czy pisał Pan też na organy?

Nie, na organy nie komponowałem. Bardzo lubię i cenię natomiast muzykę filmową. Ostatnio piszę adaptacje arcydzieł tej muzyki na orkiestrę dętą - jest to wręcz pasjonujące. Są już oczywiście takie transkrypcje, jednak istnieje tu olbrzymia gama możliwości i każde nowe opracowanie jest unikalne.

**BK:** Niezwykle bogactwo zainteresowań, które z nich przeważa? Co planuje Pan na przyszłość. Czy nie kusi Pana wyjazd za granicę?

**RB:** Jedno jest pewne, jak coś zaczynam, to zwykle prędkiej, czy później kończę. Jestem bardzo związany z orkiestrami i dziećmi w Trzebuni i Jasienicy. Mamy nawet ambitny plan, aby wygrać małopolski przegląd orkiestr dętych.

Muszę jednak równocześnie i pracować, i ukończyć przygotowanie teoretyczne, jakie dają mi studia.

A na wyjazd za granicę nie mam czasu. Szkoda życia, zbyt dużo mam tu do zrobienia.

### BK: Czy w tej plejadzie obowiązków i planów pozostaje jeszcze miejsce na... dziewczynę, narzeczoną?

**RB:** Oczywiście! Doceniam geniusz kobiety. Najbardziej cenię delikatność, głębię ducha, zaradność, wyrozumiałość. Ale potrafię też dostrzec odbicie duszy w jej urodzie, a może lepiej w uroku osobistym.

Niestety jestem trudnym indywidualistą. Antytalentem technicznym. Zaprzeczeniem domatora, choć bardzo lubię placki ziemniaczane i szarlotkę. Jestem pędziwiatrem, który zawsze jednak... powraca. Nałogowym muzykiem, który chce w ten wspaniały świat wprowadzić każdego bliskiego. Ale też, jestem ciekawy całego świata, cenię literaturę i teatr.

Tak więc kasting pozostaje ciągle jeszcze otwarty.

**BK: Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Dziękujemy też za piękną muzykę, która rozbrzmiewa w naszym kościele. Życzymy Panu wszelkiej pomyślności, spełnienia planów i odnalezienie swojego... ideału.**

## Święty Mikołaj z wizytą w przedszkolu

- c.d. ze str. 9

Także panie nauczycielki musiały potwierdzić Świętemu Mikołajowi o właściwym zachowaniu swoich podopiecznych. Kolejnym etapem spotkania było rozdawanie prezentów oraz pozowanie do zdjęcia na kolanach Mikołaja. Nawet panie z przedszkola otrzymały prezent – oczywiście za potwierdzeniem poprawnego zachowania – nie było wyjątków. Nasz gość także otrzymał prezent, od naszych dzieciaków wielki uśmiech na twarzach oraz pięknie zaśpiewane piosenki o Jego osobie. Radości było bez liku, wszyscy cieszyli się z pięknych prezentów, a dzieci obiecały Świętemu Mikołajowi, że będą cały czas grzeczne (mamy taką nadzieję!) i potwierdzą to na drugi rok, przy kolejnym spotkaniu z Mikołajem.

Aneta Murzyn



Szczęśliwi Michałek Brewczyński i Aga Bargiel

## Czas wigilijnych spotkań w Szkole Podstawowej w Jaworniku

Boże Narodzenie to święta wyjątkowe. Wtedy ciemne zimowe dni pięknieją i radośnie się rozświetlają. Cichną spory, panuje życzliwość, na twarzach dorosłych gości uśmiech, a na buziach dzieci maluje się napięcie przed nadejściem świętego, który obdarowuje wszystkich prezentami. Urok Bożego Narodzenia zaczyna swoją magiczną moc już przed świętami.

W Szkole Podstawowej w Jaworniku nastrój świąteczny zapanował w dniu 21 grudnia. Był to dzień szczególny. Stało się tak za sprawą świątecznej atmosfery, która towarzyszyła wszystkim od samego rana. Zgodnie z tradycją ostatni dzień przed przerwą świąteczną w całości poświęcony jest na kultywowanie zwyczajów wigilijnych.

Uczniowie klas I – III obchodzili Wigilie klasowe oraz prezentowali przygotowane programy artystyczne, których głównym tematem były obrzędy i tradycje Bożonarodzeniowe.



Mali aktorzy klasy Ib z Wychowawczynią i Dyrekcją.



Stanowimy jedną wielką rodzinę klasową – a w jasełkach daliśmy z siebie wszystko.

W świąteczną atmosferę wprowadzili wszystkich uczniowie klasy Ib, którzy pod opieką p. Edyty Sobieszkody przygotowali jasełka szkolne „W Betlejem...”. Do podkreślenia magii tego dnia przyczyniła się niezwykła scenografia, która przygotowana została przez wychowawczynię klasy Ib oraz rewelacyjne kostiumy, o które postarali się sami rodzice. Uczniowie w „prawdziwej” stajence betlejemskiej zaprezentowali jasełka, które ukazywały biblijne narodziny Chrystusa przeplacone realiami codziennego życia. Całemu przedstawieniu towarzyszył chór aniołów (uczniowie klas IV-VI) śpiewających kolędy przy akompaniamencie gitary p. Justyny Iskry.

- Pomysł na scenariusz podsunęła mi koleżanka katechetka. Dzieci z chęcią i ochotą przygotowywały się do występów, naprawdę bardzo dużo z siebie dały i jestem z nich bardzo dumna!

W przedstawieniu nie zabrakło: Maryji – (Teresa Sołtys) i Józefa (Jan Polewka), pasterzy (Krystian Podoba, Paweł Chrapek, Paweł Braś), Trzech Króli (Maciej Zajac, Rafał Wilkołek, Kamil Binkiewicz), anio-

c.d. na str. 14

## Czas wigilijnych spotkań... - c.d. ze str. 13

łów ( Dominika Rospond, Angielki Kasperek, Natalia Sikora, Julia Raczka), górnik ( Mateusz Prorocki), kwiaciarki (Angelika Karaim), krawcowej ( Sylwia Suder), lekarza (Kamil Wojtyczka), kucharki ( Gabriela Piątek), a w rolę ubogich dzieci wcielił się Mikołaj Wajdzik i Szymon Jaśkowiec.

Uczniowie klasy I b znakomicie wcielił się w swoje role i ciężko napracowali, gdyż zaprezentowali również jasełka kolegom z klas IV – VI. W nagrodę spotkały ich gromkie brawa i słowa podziwu.

Po występach dyrektor Józef Tomal podziękował młodym artystom i opiekunom oraz złożył wszystkim obecnym świąteczne życzenia.

Następnie uczniowie rozeszli się do klas, aby wspólnie przeżywać Wigilię klasową. Nawzajem łamali się opłatkiem, śpiewali kolędy i składali sobie życzenia Bożonarodzeniowe.

Rodzice aktywnie włączyli się w przygotowanie Wigilii

szkolnej. Uczniowie zasiedli przy pięknie udekorowanych i suto zastawionych słodkościami świątecznych stołach.

Wigilia przebiegała w atmosferze wzajemnej życzliwości i pojednania. Ten niezwykły dzień na pewno zapisał się w pamięci wszystkich i był ogromnym przeżyciem i przygotowaniem do świąt w rodzinnych domach. Świąt, które są przecież symbolem dobroci i radości, wzajemnego zrozumienia i poszanowania, pełne rodzinnego ciepła, o czym świadczą słowa samego dyrektora szkoły – Józefa Tomala: „ ... spotkania opłatkowe to już szkolna tradycja. Zgodnie ze zwyczajem spotykamy się, by porozmawiać, na chwilę zapomnieć o pośpiechu i niepokojach. Pragniemy stworzyć serdeczną atmosferę, aby potem zanieść ją do naszych rodzinnych domów...”

Opracowała Edyta Sobieszkoda

PS Serdeczne podziękowania składam wszystkim rodzicom moich uczniów, którzy pomogli przygotować rekwizyty i stroje dla swoich pocieszek.

## Akademia Misia Ratownika

Bezpieczeństwo dzieci jest zarówno dla rodziców, jak i nauczycieli sprawą priorytetową. Liczne zagrożenia, związane z ruchem drogowym oraz przestępczością, wzbudzają lęk o nasze pociechy. Dlatego tak bardzo ważne są działania prewencyjne, które uwrażliwią dzieci na owe niebezpieczeństwa.

Projekt „Akademia Misia Ratownika” powstał z myślą o najmłodszych dzieciach ze szkół podstawowych. Jego głównym celem jest zmniejszenie liczby wypadków z udziałem dzieci, poprzez edukację z zakresu wychowania komunikacyjnego.

Do udziału w projekcie zgłosiła się także Szkoła Podstawowa w Jaworniku. Koordynatorem, odpowiedzialnym za jego realizację, jest mgr Bożena Górecka. Wraz z Renatą Wilkołek obserwują uczniów i udzielają im wspierających wskazówek i rad. Dzieciom z klas I-III „Akademia Misia Ratownika” nie kojarzy się z typowymi zajęciami szkolnymi. Cykl 9 lekcji przeprowadzonych we współpracy z policją, strażą pożarną, są dla dzieci pełną radości zabawą. Zajęcia warsztatowe prowadzone są przez przedstawicieli służb ratownictwa, ekspertów do spraw bezpieczeństwa i stanowią dla dzieci ważne przeżycie. Ponadto projekt przewiduje, iż słuchacze Akademii wyposażeni zostaną w segregatory, w których będą gromadzić listy przysyłane od Misia Ratownika.



Spotkanie z policjantem – Markiem Maliną  
w dniu 23.10.2007 r.

Dzieci dostają kolejno 9 listów, adresowanych bezpośrednio do nich, zawierających gry, zabawy, łatwe do zapamiętania rymowanki i piosenki. Zajęcia w „Akademii Misia Ratownika” polegają przede wszystkim na stworzeniu odpowiedniej atmosfery, na uświadomieniu dzieciom zagrożeń i wykształceniu odpowiednich postaw reakcji na niebezpieczeństwa.

Listy, które dzieci piszą do „Misia Ratownika” są dowodem na to, że akcje takie są potrzebne i niezwykle cenne.

Monika Zajac

Kochany Misiu Ratowniku!

Bardzo podobały mi się spotkania ze strażakami, policją i panią pielęgniarką. Najfajniej było, jak pani pielęgniarka sprawdzała nam wzrok, są też fajne piosenki, zabawy i różne turnieje, są też listy polecane i kredki, teczki.

Chyba włożyłeś w to dużo serca. Dziękuję Ci za to, że to wszystko robisz dla nas i dla innych.

Pozdrawiam Cię.

Ilona Hudaszek,  
klasa II b





Już po raz trzeci Czytelnicy BK dzielą się swymi wspomnieniami jakie wywołały u nich opublikowane zdjęcia „z naszych albumów” wraz z zapytaniami. Poniżej przedstawiamy wspomnienie p. Marianny wraz z opisem zdjęcia, które zamieściliśmy w 25 numerze BK z dnia 14.10.2007 r. Dla przypomnienia zamieszczamy również miniaturkę tego zdjęcia.

## Bardzo się ucieszyłam...

Bardzo się ucieszyłam widząc zdjęcie mojej klasy w „Białym Kamyku”, nr 25 z 14.10.2007 r. Prawdopodobnie jest to zdjęcie klasy 3a Szkoły Podstawowej z roku szkolnego 1979/80.

Kolejno w górnym rzędzie od lewej stoją: Grażyna Łojas, Marta Tomal, Janusz Motyka, Marianna Burnos, Ulka Leśniak, Leszek Cholewa, Piotr Antkiewicz, Tomasz Szlachetka, Halina Tomal, Tomasz Szlachetka .

Poniżej od lewej stoją: Robert Gawęda, Zbyszek Zborowski, Robert Tomal, Andrzej Wyroba, Zbyszek Suruło, Stanisław Hołuj.

Siedzą od lewej: Marek Tokarz, Zbyszek Góralik, Bożena Braś, pani Waleria Antkiewicz, Ewa Grajkowska, Marta Selecka, Jolanta Żarska i Anna Hudaszek .

Bardzo dziękuję, ponieważ miło jest po trzydziestu prawie latach znowu zobaczyć siebie i resztę klasy, tym bardziej, że nie wszystkie zdjęcia posiadam. Chciałabym do-

# Z NASZYCH ALBUMÓW



dać, że prawie 15-tu lat przebywałam poza domem, związane to było ze szkołą i pracą zawodową. Od 7-miu lat jestem z powrotem na „starych śmieciach” i jest mi z tym bardzo dobrze. Można powiedzieć, że z dnia na dzień, z mocno zapracowanej osoby stałam się, tak zwaną „kurą domową”. Myślę jednak, że praca w domu oraz obowiązki wobec rodziny to najcięższy zawód świata, daje jednak wiele satysfakcji. Tutaj chylę czoło z szacunku dla wszystkich MATEK, ponieważ to głównie one ponoszą ciężar odpowiedzialności za wychowanie swoich pociech (nie ujmując zasług ojcom) przed Bogiem i ludźmi.

Wracając do czasów szkolnych, w pamięci pozostały wspomnienia powrotów ze szkoły kiedy to robiłyśmy kapliczkę pod starym dębem „pod górą”, a także gęsi ks. Jana Kastelnika, które z lubością atakowały maluchy wracające ze szkoły, a przy tym były bardzo śmieszne.

Szczęść Boże Waszemu Dziełu.  
Marianna Haza

## Podziel się wspomnieniami



Przedstawiamy kolejne zdjęcie licząc na Państwa odzew. Dzieląc się wspomnieniami ubogacamy się wzajemnie. Dla obecnych uczniów szkół w Jaworniku i młodszego pokolenia wspomnienia „tamtych lat” to nie tylko wiadomości z historii, ale nauka jej miłowania.

## Dla i... o tych, którzy są trochę „inni”

W „Białym Kamyku” pojawiło się już sporo artykułów przedstawiających zmagania tych, których dotknęły jakieś ograniczenia, słabość, choroba, niepełnosprawność i tych, którzy podjęli służbę by pomóc i zmniejszyć skutki tych doświadczeń, na ile to tylko możliwe. Jest wielką łaską Pana, że nasze pismo mogło na swych łamach przedstawić tę problematykę. O sprawach tych można dziś dowiedzieć się z wielu źródeł. Poza tym organizuje się najprzeróżniejsze dyskusje, konferencje, przeprowadza ankiety i pisze prace naukowe.

Jawornik „nie jest samotną wyspą” wyłączoną z cierpienia. Pewne sygnały o potrzebie podjęcia działań w naszym środowisku w tym zakresie zostały już w „Białym Kamyku” zasygnalizowane. W ostatnim okresie do Redakcji docierają bardzo konkretne prośby o pomoc dla rodzin będących w trudnych sytuacjach.

Chcielibyśmy w tym miejscu z całym naciskiem zaznaczyć, że Redakcji znana jest dobrze problematyka „trudnych sytuacji”. Wielu z nas, słysząc to hasło, zapewne ma na myśli sprawy materialne. Nie miejsce, ani czas na wyjaśnianie tych problemów. Trzeba byłoby wielu stron „Białego Kamyka” aby przedstawić w uporządkowany sposób te dziedziny, opisać zaniedbania i spróbować wyjaśnić funkcjonujące niezrozumienia i nieporozumienia.

Dosyć powszechnym zjawiskiem występującym jeszcze w naszym społeczeństwie jest – by najkrócej to ująć – izolacja trudnych sytuacji. Skutek jest taki, że cierpienie potrzebujących z tego powodu jest jeszcze większe, a udzielenie pomocy z zewnątrz utrudnione, a nieraz wręcz niemożliwe. Rozwiązanie tego węzła gordyjskiego wymaga nieraz niemałej odwagi.

Trzeba po prostu wiedzieć, że całkowite wyeliminowanie

ludzkiej biedy jest niemożliwe, że cierpienie jest nieodłącznym atrybutem naszego ziemskiego życia. Było tak, jest i będzie, chociażby cały kolorowy świat twierdził inaczej. Nasz Pan i Mistrz stwierdził jednoznacznie - *Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić* (Mk14,7). Stwierdził, ale i dał wskazówkę – „możecie im dobrze czynić”. Swoim życiem potwierdził te słowa. Nie tylko pomagał, pocieszał, uzdrowiał, ale potrafił także pomoc przyjąć i kiedy trzeba było oddał krzyż Cyrenejczykowi.

Co nam czynić trzeba w tej sytuacji? – Mieć oczy i serca otwarte. Zobaczysz ludzką biedę – spróbuj pomóc. Zwróci się ktoś do ciebie o pomoc – twoją powinnością jest pomóc. Jeśli twoje życie w takiej sytuacji toczy się w miarę dobrze (a tak na ogół jest), twoje sprawy naprawdę mogą poczekać.

Zwracamy się do wszystkich, którzy w tych słowach dostrzegli więcej treści niż napisano, których serce mocniej zabiło, którzy w ciągu tygodnia mogliby zadeklarować ofiarę kilku godzin swego czasu i przeznaczyć go dla bliźniego, którzy mogliby użyć swego samochodu, którzy mogliby poprowadzić poradnictwo tematyczne, prawne... (potrzebę wskaże samo życie), by zasygnalizowali, że istnieją.

Zwracamy się także do tych, którzy przytłoczeni są ciężarem niepełnosprawności, którzy być może niosą zbyt wielki krzyż z powodu braku sił, braku czasu, braku wiedzy... by też zasygnalizowali, że istnieją.

Redakcja BK w pierwszym okresie organizowania pomocy opartej na wzajemnym dzieleniu się tym co mam z tymi, którzy tego potrzebują, chętnie podejmie konieczne początkowe działania. Powyższy apel to maleńkie światełko. Czy zapłonie płomień?

Redakcja

## Jeszcze o świętowaniu II rocznicy „Białego Kamyka”

Pod koniec świętowania II rocznicy BK została przeprowadzona ankieta mająca celu ocenę uroczystości, a także umożliwienie wysunięcia propozycji na ewentualne zorganizowanie kolejnej rocznicy. Wypełnioną ankietę oddało 65 uczestników świętowania. Wszyscy (!) jednoznacznie stwierdzili, że świętowanie w przyszłym roku należy również zorganizować. Aż 23 ankietowanych potwierdziło, że podczas uroczystości odkryło w sobie talenty, o których wcześniej nie wiedziało. Z ankiety wynika, że uczestnicy uroczystości najbardziej zostali poruszeni (wewnętrznie) prelekcją p. Jacka Dudzica, wykładem o „Stworzeniu świata”, w pamięci bardzo utrwaliły się także odgrywane scenki biblijne.

Prelekcja p. Dudzica została także uznana za najlepszy punkt świętowania, a później kolejno – taniec na powitanie, przedstawienie koła teatralnego, scenki biblijne

przygotowane przez uczestników, wykład, akcja strażaków, występ zespołu oraz gry i zabawy. Podana kolejność wynika z obliczonych średnich, a te (jak wiadomo) są nieraz bardzo mylące. Wypada więc podkreślić głosy wielu, że to właśnie młodzi strażacy wspaniale odegrali swą rolę i nie wyobrażają sobie kolejnego świętowania bez ich udziału. Duże uznanie zdobyła także zabawa z odszukiwaniem swego miejsca z opaską na oczach i jedno z haseł wspomagających podejmowane działania – „Tak, damy radę”.

Tak, damy radę zorganizować kolejne świętowanie. Kilka osób już zadeklarowało swą pomoc. Wszystkich pozostałych, którzy odczuwają potrzebę włączenia się do tych działań prosimy o kontakt.

Przygotowania do kolejnego świętowania – czas zacząć. Trzeba ustalić hasło, zaproponować punkty świętowania, znaleźć prelegentów, zgromadzić rekwizyty, pomyśleć o prezencie... Im nas będzie więcej, tym będzie bardziej twórczo – zapraszamy!

Redakcja



# KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

zagadka: Panu Jezusowi przynieśli z ochotą  
wonną mirrę, kadzidło i błyszczące złoto.

## 6 stycznia Uroczystość Objawienia Pańskiego – Święto Trzech Króli

Trzej Królowie to Mędrcy ze Wschodu, którzy udali się do Betlejem, aby oddać pokłon narodzonemu Jezuskowi. Wiodła ich gwiazda. Ofiarowali swe dary, które należały wówczas do najcenniejszych: mirrę, złoto i kadzidło.

Jak mieli na imię Trzej Królowie? Dowiesz się kiedy wykreślisz z diagramu odgadnięte słowa: Ewangelia św. Łukasza 2, 5-7.

Na koniec pokoloruj rysunek.

J	K	Ó	A	C	Z	P
E	E	R	F	M	E	M
A	L	R	C	H	Y	I
O	R	J	Ą	B	A	P
I	L	T	E	A	L	U
Z	S	Z	A	K	I	R



Poszedł też i ... z Galilei

Żeby dać się zapisać z poślubioną sobie ...

Owinęła go w ...

Na szczęście, na zdrowie,  
Na ten Nowy Rok.  
Aby was nie bolała głowa ani bok.  
W pracy na polu i w oborze  
- Daj Boże!

Dzieciątko się narodziło,  
Cały świat rozweseliło.  
Radujcie się, weselcie się,  
Na ten Nowy Rok.

**Zapamiętaj: 21 stycznia — Dzień Babci  
22 stycznia — Dzień Dziadka**

### Babcia mi opowiadała, że gdy była mała...

W Nowym Roku chodzili po wsiach przebierańcy. Śnieg skrzy-  
piał pod nogami, mróz szczypał w nosy, a przez wieś wędrował  
ze śpiewem, graniem, pokrzykiwaniem korowód barwnych po-  
staci. Była koza, bocian, niedźwiedź, diabeł, kominiarz, dziad,  
baba i może jeszcze inne postacie, ale babcia już ich nie pamię-  
ta. Zresztą w różnych miejscach Polski chodzili różni przebie-  
rańcy.

Koza zapowiadała urodzaj.

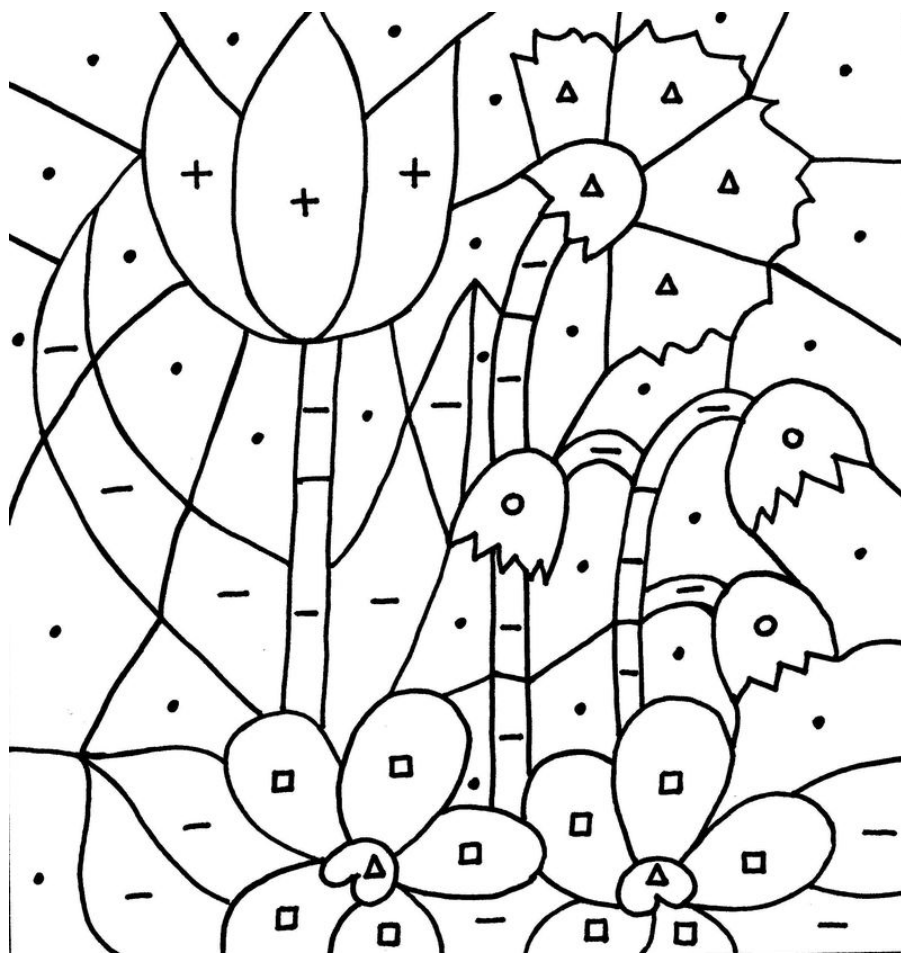
„Mee mee, gdzie koza po wsi chodzi, tam żytko się urodzi.

Gdzie koza po wsi nie chodzi, tam się żytko nie urodzi. Mee  
mee.”

Jest to pora zimowych zabaw. Zimą ziemia śpi, wypoczywa, więc gospodarze mają  
więcej czasu. Wszyscy wyczekiwali wiosny. Tak było dawniej i tak jest teraz.



Z okazji Dnia Babci  
i Dziadka złóż serdeczne  
życzenia, mocno ukochaj,  
pokoloruj obrazek dla bab-  
ci, dla dziadka laurkę wg  
kodu: kropki na niebiesko,  
kółka zostaw białe, trójkąty  
na żółto, kreski na zielono,  
kwadraty na fioletowo, krzy-  
żyki na czerwono.



Stronę opracowała Lucyna Bargieł

## Aby „Biały Kamyk” mógł się rozwijać...

Niedawno przeprowadzona przeze mnie rozmowa z nowym znajomym potwierdziła to, czego byłem już świadom od dawna – żyjemy w epoce szablonów, a początków tej epoki poszukiwać można w XIX-towiecznych pierwszych manufakturach, a może i wcześniej. Dziś (prawie) wszystko wykonuje się pod szablon poczynając od obuwia, a kończąc na płytkach łazienkowych. Na szczęście działają w tym świecie pewne mechanizmy: rynek, konkurencja i wiele innych, które chronią nas przed jedynym najlepszym standardem obuwia i naukowo dobranym optymalnym, jedynym i najlepszym kolorem naszej łazienki.

Standardy można dziś spotkać wszędzie, nawet w szkole. Z jednej strony to dobrze, gdyż producent monitora ekranowego spełniającego standardy transmisji danych może swój produkt zaferować szerokiej rzeszy klientów, a popularny dziś bardzo PenDrive pasuje do każdego gniazda USB.

Pozostały gdzieś na świecie „relikty”, jak chociażby lewostronny ruch w Anglii i Irlandii. Amerykanom także bardziej od jednostek układu SI odpowiadają cale, mile, nie mówiąc już o dwukrotnie niższym napięciu sieciowym, ale za to większej jego częstotliwości. Każdy także wie, że aby wjechać do Rosji kolejną trzeba poczekać na granicy aż zmienią rozstaw kół.

Jeśli doczytałeś Drogi Czytelniku ten tekst do tego miejsca, a nie pojawiła się u Ciebie jeszcze refleksja – „do czego on zmierzają?”, pragnę Cię uprzedzić, że tekst ten jest jak najbardziej „białokamykowy”, tzn. zgodny z duchem naszego pisma. Otóż właśnie mój nowy znajomy, kiedy już omówiliśmy sprawę standardów, powiedział rzecz, która mnie bardzo poruszyła – „Szablon można dziś wytworzyć bardzo łatwo, prosto, trudniej jest o treść”.

„Biały Kamyk”? – pomyślałem – jakiś szablon to on z pewnością ma. Ale jaki? Na ostatnim zebraniu Redakcji jedna z ocen naszego wspólnego dorobku była następująca – „Fajnie jest, że każdy numer BK jest inny”. Ucieszyła mnie ta wypowiedź. Ale to było przed rozmową z moim znajomym. Teraz pojawiły się wątpliwości – taka emanująca z naszego pisma szarość, brak reklam... zupełny brak standardów. Dałbym się zupełnie pograć tym myślom gdyby nie realna rzeczywistość. Przecież parafianie nabywają go, czytają... mało tego, sami go tworzą. A że jest inny? Nic to, takie właśnie jest jego Imię. I Bogu niech będą dzięki.

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość. Otóż treść „Białego Kamyka” przerosła formę! Aktualny zespół redakcyjny temu problemowi już „nie daje rady”. Trzeba popracować nad formą. Potrzebni są – informatycy do obsługi strony internetowej, wstępnego przygotowania materiałów do składu, graficy komputerowi do przygotowywania zdjęć i publikowanej grafiki, potrzeba każdego kto chciałby cokolwiek zrobić dla BK. Do każdej pracy, której nie umie, a chciałby ją wykonywać, zostanie przyuczony. Wiek także nie odgrywa żadnej roli. W pracy wspólnej pragniemy zastosować najnowocześniejsze, dostępne dla nas narzędzia pracy. Dziś bardzo popularna jest praca rozproszona, wykonywana w dogodnym dla każdego czasie.

„To nowa forma skubania pierza” – powiedziałem mojemu nowemu znajomemu na zakończenie rozmowy. „Tak – potwierdził – można to i tak nazwać”.

Jan Świerczek

\*\*\*

## Koszty wydawania BK

Informujemy Czytelników, że rok 2007 zakończył się saldem dodatnim. Ofiary złożone wynosiły 6 600 zł, w tym 400 zł od sponsorów. Koszty druku numerów BK16-27 wynosiły 3 568 zł, skład i materiały 2 390 zł. A zatem, jak łatwo policzyć, pozostało 642 zł.

Redakcja

## Strażackie życzenia

*Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworniku serdecznie dziękuje wszystkim mieszkańcom Jawornika za życzliwe przyjęcie naszych strażaków, którzy tradycyjnie, jak co roku, odwiedzili Państwa domy złożyli życzenia i zostawili kalendarz. Dzięki Państwu zebrane przy tej okazji datki zostaną przekazane na zakup nowoczesnego sprzętu dla naszej jednostki*

*Jeszcze raz serdecznie dziękujemy i pragniemy złożyć życzenia aby przy świątecznym stole nie zabrakło światła i ciepła rodzinnej atmosfery a Nowy Rok niósł ze sobą szczęście i pomyślność zawsze pamiętając o swoim bezpieczeństwie i bliskich.*

Zarząd OSP Jawornik

## Moje spotkania z Janem Pawłem II -

c.d. ze str. 18

ców i dziewcząt, jedni po prawej a drudzy po lewej stronie. Pomiędzy nimi powoli przesuwają się Biskup, dopełniając tradycji sprawdzenia przygotowania kandydatów do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. Dobrze zna tę świątynię, często modlił się tu przed cudownym obrazem M.B. Nieustającej Pomocy, wracając w czasie wojny z pracy. W pewnym momencie przystanął przede mną i z uśmiechem zapytał – *A czy i teraz skazałbyś mnie na śmierć?*

Wiele lat później w jubileuszowym roku 2000, w sali przy kaplicy papieskiej w Watykanie podziękowałem Ojcu Świętemu za moje bierzmowanie, tam w Krakowie w Kościele

M.B. Nieustającej Pomocy. Właśnie to wydawało mi się za najważniejsze, co powinienem powiedzieć w ciągu tej chwili osobistej rozmowy, na którą czekało przecież jeszcze kilkadziesiąt osób z rady duszpasterskiej Polonii europejskiej. Uśmiechnął się radośnie – nie przypomniał już sobie pewnie tamtego chłopca, ale jestem przekonany, że nie zataił się Mu w pamięci widok cudownego obrazu Matki Bożej z kościoła na Górcie.



Rok 1964. Ingres Arcybiskupa Karola Wojtyły. Delegacja dzieci z parafii na Górcie rodzeństwo Andrzej i Maria Pawłowscy składają życzenia.

Andrzej Pawłowski

## Roczne sprawozdanie parafialne – 2007 rok

Nasza parafia liczy 2680 mieszkańców, z których tylko ośmiu nie identyfikuje się ze wspólnotą Kościoła. W każdą niedzielę uczestniczy we Mszy św. ponad 1200 osób.

Ks. wikariusz Bartłomiej Pępek kontynuuje studia licencjacko-doktoranckie na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Nasz kleryk Rafał Wilkołek we wrześniu minionego roku rozpoczął bardzo ważny piąty rok przygotowania do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. W obecnym roku 2008 przyjmie on pierwszy stopień święceń kapłańskich – diakonat.

W minionym roku 2007:

- Sakrament chrztu św. przyjęło 39 dzieci. Dziękujemy Bogu, za łaskę chrztu św. tych dzieci i cieszymy się, że zostały włączone do naszej wspólnoty parafialnej.
- Do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej przystąpiło 36 dzieci. Módlmy się, aby wzrastały w przyjaźni z Chrystusem Eucharystycznym.
- Łaski Sakramentu Bierzmowania dostąpiło 94 młodych naszej parafii. Módlmy się, by zawsze byli otwarci na natchnienia Ducha Świętego i odważnie wyznawali swoją wiarę przed ludźmi.
- Dzięki łasce sakramentu małżeństwa rozpoczęło budowanie swojego życia rodzinnego 17 nowych małżeństw. Życzymy im, by swoją wspólnotę budowali na mocnym fundamencie wiary i miłości.
- Sakramentu Namaszczenia Chorych udzielono 53 osobom. Módlmy się w intencji wszystkich chorych naszej parafii, aby swoje cierpienia umieli łączyć z krzyżem Chrystusa i ofiarować za zbawienie swoje i całego świata.
- Na wieczny spoczynek Pan powołał 16 parafian. Pamiętajmy o nich w naszej codziennej modlitwie.
- W ciągu całego minionego roku rozdano 61.000 Komunii św.
- Liturgiczna Służba Ołtarza składa się: z 26 ministrantów, 12 kandydatów oraz z 10 lektorów, schola liczy ok. 60 osób, a oaza młodzieżowa 20 członków.

W minionym roku 2007 wykonano następujące prace przy parafii:

- Toalety w podziemiach kościoła.
- Wytynkowano i zrobiono wylewki w dwóch pomieszczeniach w podziemiach kościoła przeznaczonych na sprzęt i dekorację kościelną
- Odmalowano zakrystię.
- Zamontowano barierki przy wejściu głównym do kościoła.
- Przy plebani zmodernizowano ogrodzenie od wejścia wzdłuż parkingu w kierunku kościoła i od strony szkoły.
- Naprawiono i ocieplono jeden z kominów na plebani.

W minionym roku 2007 Zespół Charytatywny naszej parafii rozdał 45 paczek z podstawowymi artykułami żywnościowymi oraz 17 paczek mikołajowych dla dzieci. Finansowo pomógł 8 osobom. W minionym roku nasza parafia finansowała comiesięcznie drugie śniadanie (w postaci drożdżówki) dla 15 dzieci w Szkole Podstawowej. Zakupiono także podręczniki dla czwórki dzieci.

W minionym roku na pomoc charytatywną wydano w naszej parafii 4.197 zł.



## Moje spotkania z Janem Pawłem II

Od pierwszych numerów BK śmiejemy się razem z Ojcem Świętym w cyklu „Uśmiech Jana Pawła II”. Ale przecież bardzo wielu z nas miało szczęście mniej lub bardziej bezpośrednio spotkać się z nim jako biskupem, kardynałem i wreszcie z papieżem z Krakowa. Spróbujmy przypomnieć sobie tamte wspaniałe wrażenia i ich niepowtarzalną atmosferę, aby zachować je dla naszych dzieci, które już nie będą miały takiej możliwości. Podzielmy się nimi z czytelnikami BK. Zapraszamy do przesyłania krótkich wspomnień, także ze zdjęciami, jeśli je ktoś posiada. Niech będzie to nasz mały dar dla Sługi Bożego Jana Pawła II w jego procesie kanonizacyjnym.

Redakcja



### Genialna pamięć

Rok 1966, zima, wizytacja biskupia parafii OO. Redemptorystów w Krakowie. Z tej okazji dzieci przygotowały przedstawienie o męczeństwie pierwszych chrześcijan. Przypadło mi odgrywać rolę okrutnego konsula wydającego skazujące wyroki. Ksiądz Arcybiskup oglądał z uwagą nasz występ.

Kilka miesięcy później odbywało się bierzmowanie. Przez całą długość kościoła klęczy rząd ponad setki młodych chłop-  
c.d. na str. 17

## anegdotki

### Dobry żart świętości nie wadzi...

#### Najpierw grzechy...

Księża gospodyni, pani Agata, znana była z tego, że nikomu nie przepuściła. Nawet proboszczowi nieraz dokuczyła, o wikarym już nie wspominając. W domu też trzymała wszystkich żelazną ręką.

Spowiadał się kiedyś zięć pani Agaty.

– ...Wczoraj, proszę księdza, okropnie okłamię teściową...

– Ależ synu, tak nie można... najpierw grzechy, a potem zasługi!

**BIAŁY KAMYK** - redaguje zespół.

Opiekun: ks. Bartłomiej Pępek, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, pomoc techniczna Agnieszka Węgrzyn, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan - rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, kl. Rafał Wilkołek, Monika Zajac  
Email: [bialykamyk@jawnor.net.pl](mailto:bialykamyk@jawnor.net.pl) <http://www.bialykamyk.jawnor.net.pl>

